

MKZ  
Białystok

# SOLIDARNOŚĆ

BIULETYN INFORMACYJNY NR 1. IX. 80

## POMNIK POLEGŁYCH STOCZNIOWCÓW. 1970

### IDEA POMNIKA.

W miejscu, w którym wsiąkły krople krwi poległych stoczniowców, po dziesięciu latach wyrosły trzy krzyże przebijając rupę fałszu, obzudy i cynicznej obojętności na ludzkie losy

Od tysiąca lat w polskiej symbolice narodowej krzyż stan symbol wiary. Z końcem wieku XVIII kotwica oznacza dla następnych pokoleń Polaków symbol nadziei. Trzy krzyże łączące się ramionami we wspólnym kręgu symbolizują pierwszych poległych stoczniowców w grudniu 1970 roku pod 2-gą bramą Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Trzy ukrzyżowane kotwice oznaczają kolejne lata 1956, 1976, lata ukrzyżowanych nadziei.

Płonący u stóp krzyży znicz - symbol życia.

Rok 1980 symbolizuje krąg solidarności i nadziei w formie scen z życia stoczniowców wyrosły wraz z tymi krzyżami.

Pomnik ten niech stanowi memento dla wszystkich tych, którzy symbole te chcieliby nam odebrać. Nie chcemy wznosić cz tego krzyża z kolejną datą. Nie chcemy, aby kiedykolwiek je cze wznoszono pomniki o takiej symbolice.

16 grudnia br. cały nasz Związek w wielkiej powadze i skupieniu będzie czcił pamięć poległych stoczniowców. W miejscu, gdzie padły pierwsze strzały skierowane w robotnicze piersi, odsłonięty zostanie pomnik. Wrócimy myślą do tych tragicznych i bohaterskich dni.

Związkowa organizacja regionu białostockiego deleguje swoich przedstawicieli na tę pełną powagi uroczystość. Proponujemy, aby w zakładach pracy, gdzie działa "Solidarność" udekorować bramy flagami narodowymi okrytymi kirem, aby w momencie kiedy w Gdańsku w czasie rytmu żałobnych werbli odsłaniać się będzie Pomnik Pamięci, w zakładach pracy na okres trzech minut zamarła praca. Sądźmy, że członkowie naszego Związku na swych domach wywieszają flagi okryte kirem, a w ślad za nami pójdzie całe społeczeństwo Polski.

#### Oświadczenie Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność"

W dniu 10 listopada br. Sąd Najwyższy zmienił postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 24.10. br. i dokonał rejestracji NSZZ "Solidarność" zgodnie z naszym wnioskiem. Życie wewnętrzne Związku reguluje statut o takiej treści i formie, jaką nadali mu założyciele NSZZ "Solidarność" zgodnie z intencjami i powszechną wolą członków Naszego Związku. Do statutu przedstawionego Sądowi Najwyższemu dołączyliśmy załącznik zawierający teksty powołanych w paragrafie pierwszym naszego statutu konwencji Nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz części I Porozumienia Gdańskiego z 31.08.1980 r. Podkreślaliśmy wielokrotnie, że pozostajemy wierni zasadom Porozumienia Gdańskiego i powtarzamy to dzisiaj z dużą mocą. Porozumienie określiło dwustronne zobowiązania władz państwowych oraz ludzi pracy.

3  
Związek nasz jest świadom swoich zobowiązań i zdecydowany jest konsekwentnie je realizować.

Decyzja Sądu Najwyższego pozwoliła usunąć groźbę niezwykle poważnego konfliktu społecznego. Doszło do rozwiązania, w którym zwyciężyła rozważa i poczucie odpowiedzialności za losy kraju.

Przewyciężenie napięć wokół rejestracji NSZZ "Solidarność" stwarza możliwość podjęcia przez Związek normalnej pracy. Liczymy na to, że ze strony władz państwowych zostaną stworzone po te wszystkie niezbędne warunki. Pamiętać musimy o tym, że zadania i formy działania naszego Związku określone są przez statut. Wewnętrzne prawo Związku, które uzyskaliśmy z takim trudem i które posiadamy dzięki prawomocnemu orzeczeniu Sądu Najwyższego, wymaga pełnego poszanowania z naszej strony. Oznacza to, że zgodnie ze statutem formować musimy nasze organizacje i władze, a także iż w naszej walce o materialne i socjalne prawa pracownicze kierować się musimy nakazami statutu, który określa formy działań, dla realizacji naszych postulatów, a wśród nich szczegółowo wyznacza w jakich warunkach i w jaki sposób organizacje związkowe mogą sięgać do strajku jako środka ostatecznego. Nie wolno nam łamać tych zasad w żadnym wypadku.

Sytuacja naszego kraju jest bardzo trudna. Nie na nas ciąży odpowiedzialność za narastający od lat głęboki kryzys ekonomiczny i społeczny. Poczujemy się jednak do obywatelskiej odpowiedzialności za przyszłość Polski. Uważamy, że właściwe wykorzystanie naszych zasobów naturalnych oraz technicznych miast i wsi, jak też umiejętności i sił ludzkich pozwoli uczynić Polskę krajem na miarę naszych potrzeb i pragnień.

Oczekujemy, że podjęte zostaną działania, do jakich zobowiązał się Rząd w porozumieniach postrajkowych, dla naprawy sytuacji na drodze zasadniczych reform gospodarki i życia publicznego. Stoi

na straży interesów pracowniczych i w tym duchu bronid będziemy materialnych i socjalnych interesów ludzi pracy. Polska jest krajem ludzi rozumnych, potrafiących dobrze myśleć i dobrze pracować. Trzeba, aby możliwe było przekonanie, że ludzkie wysiłki nie są marnotrawione przez brak kompetencji, złą politykę, nadużycia czy korupcję. W tym kierunku i dla takiego programu będzie działał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność", wzywając miliony swoich członków i wszystkich ludzi pracy do patriotycznego działania w trosce o nadrzędny interes Ojczyzny.

Komisja Krajowa odwołuje stan gotowości strajkowej wyznaczony na 12 listopada br.

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność"

Warszawa, 10.11.1980 r.

#### Lista zbiorowa dokumentem prawnym.

Szereg rad zakładowych branżowych związków zawodowych z niezrozumiałych dla nas powodów, nie uznaje zbiorowego zgłoszenia wystąpienia z branżowych związków zawodowych. Wymagają oni aby pisać do rad zakładowych indywidualne podania o skreślenie z członkostwa związków branżowych. Jest to wierutną bzdurą. Na podania zużyto by tony papieru.

Załączamy opinię prawną doktora praw Stanisława Prutisa dotyczącą podstawy prawnej zbiorowego wystąpienia z branżowych związków zawodowych.

#### O p i n i a .

Obowiązujące przepisy prawne, a w szczególności ustawa o związkach zawodowych z 1949 r. oraz Kodeks pracy nie regulują formy przyjęcia i wystąpienia członków z branżowych związków zawodowych. Wyrażone w komentarzu do kodeksu pracy stanowisk

że: "Przyjęcie pracownika do związku następuje na podstawie jego osobistego zgłoszenia. Natomiast wystąpienie ze związku następuje po złożeniu przez członka związku oświadczenia o wystąpieniu ze związku i zobowiązuje go do zwrócenia legitymacji", jest poglądem komentatora nie znajdującym oparcia w żadnym konkretnym przepisie kodeksu pracy. Zresztą, co charakterystyczne, mowa jest o oświadczeniu o wystąpieniu, bez określenia formy, w jakiej to oświadczenie ma być złożone. Na gruncie norm prawnych, w świetle przepisu art. 300 k.p. odsyłającego w sprawach nie unormowanych przepisami prawa pracy do przepisów kodeksu cywilnego, należy zająć stanowisko, że oświadczenie może być złożone przez każde zachowanie się osoby, które ujawnia jej wolę w sposób dostateczny /dowolność formy - art. 60 k.c./.

Tryb i forma przyjęcia i wystąpienia członka należy do materii regulowanej normami statutowymi branżowych związków zawodowych.

Statut może zastrzegać, że wystąpienie winno następować w drodze pisemnego oświadczenia woli. Tak jest w przypadku § 9 statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych PRL. Należy wszakże wyjaśnić jak należy rozumieć ten wymóg w świetle obowiązujących norm prawnych. Zgodnie z art. 78 k.c. "do zachowania pisemnej formy czynności prawnej wystarcza złożenie własnoręcznego podpisu na dokumencie obejmującym treść oświadczenia woli". A zatem zbiorowe podpisy członków związku ... spełniają - w rozumieniu przepisów prawa - wymóg złożenia pisemnego oświadczenia woli.

W tej sytuacji powoływanie się rad zakładowych na normy "prawno-społeczne" /samo użycie tego zwrotu jest nieporozumieniem/ jest błędne. Składanie oświadczeń woli w formie podpisów na liście jest w pełni zgodne z przepisami prawa. Jeżeli zaś

chodzi o "normy społeczne", to wydaje się, że utrudnienie tworzenia nowych związków w procesie odnowy życia społecznego, poprzez stawianie nieuzasadnionych prawnie wymagań składania indywidualnych oświadczeń pisemnych, stanowi właśnie naruszenie norm społecznych.

Dr St. Prutis

## SOLIDARNOŚĆ W KRAJU

Z wizytą na południu Polski.

W sobotę, 18 października br., delegacja NSZZ "Solidarność" w składzie: L. Wałęsa, A. Gwiazda, St. Lewandowski, A. Walentynowicz, T. Mazowiecki, B. Rybicka, A. Pieńkowski, przybyła do Krakowa. Na stadionie w Nowej Hucie delegacja spotkała się z mieszkańcami miasta. W swoich wystąpieniach członkowie delegacji dawali wyraz przekonaniu, iż najważniejszym celem działalności NSZZ "Solidarność" jest masowe poparcie i masowa przynależność członków załóg pracowniczych.

W niedzielę, 19 października br., delegacja wzięła udział w mszy św. w katedrze na Wawelu. Następnie przedstawiciele "Solidarności" złożyli kwiaty na płycie upamiętniającej przysięgę kościuszkowską na Rynku Głównym. Przemówił Lech Wałęsa podkreślając, iż obecnie potrzebne jest zdecydowanie w walce o sprawiedliwość, jak i zachowanie spokoju.

Z Krakowa delegacja udała się do Nowego Targu, Nowego Sącza i Tarnowa. Mimo ulewnego deszczu była ona podejmowana entuzjastycznie przez miejscową ludność.

Kolejnym etapem podróży delegacji "Solidarności" był Śląsk. W Jastrzębiu, w sali widowiskowej odbyło się spotkanie z mieszkańcami miasta. Wśród dekoracji widniały godło państwowe i krzyż. Po tym spotkaniu obradowała na swym wyjazdowym posiedzeniu Krajowa Komisja Porozumiewawcza, po czym delegacja wyje-

jechała do Katowic. W wielkiej hali widowiskowo-sportowej, tzw. Spodku, miało miejsce kolejne spotkanie, tym razem z ludnością Śląska. Atmosfera podniosła, a wystąpienie członków delegacji z L. Wałęsą przyjęto owacyjnie.

Wreszcie Częstochowa, 21 października br. Na początku krótkie spotkanie z Prezydium MKZ w Częstochowie, a następnie z reprezentantami komitetów założycielskich NSZZ "Solidarność" i z dziennikarzami. W dyskusji z nimi podkreślono jak przełamywać trudności i opory związane z rozwojem NSZZ. Odpowiadano też na pytania w sprawie rejestracji "Solidarności", dalszego programu działania, podjęcia druku własnego pisma, które obecnie nie dociera do szerokich mas i może zamieszczać tylko skąpy serwis informacyjny.

Po zakończeniu roboczego spotkania delegacja spotkała się z kilkusetosobową grupą hutników i przedstawiciele różnych zakładów pracy regionu. Od delegacji częstochowskich zakładów produkcyjnych ZZG, Lech Wałęsa otrzymał srebrny medal z wizerunkiem papieża Jana Pawła II. Następnie na stadionie "Włókniarza" odbyło się spotkanie z mieszkańcami Częstochowy.

W godzinach wieczornych delegacja odwiedziła siedzibę biskupa częstochowskiego Stefana Bareły, a potem udała się na Jasną Górę, by uczestniczyć w mszy św. Przed cudownym obrazem Matki Boskiej Lech Wałęsa odmówił ślubowanie.

Na tym zakończyła się podróż delegacji "Solidarności". Było to z pewnością nowe zjawisko naszego życia publicznego i społecznego. Nowy typ wielkich, masowych zebrań przeżywanych jako autentyczne. Cała podróż przypominała jeszcze jedno - troskę o odpowiedzialność za losy kraju jest nie tylko troską, ale i brzemieniem ruchu związkowego.

Skrót informacji z "Dziennika Bałtyckiego" z dnia 24.X.nr.

### "Solidarność w Hucie "Warszawa".

29 października br - siedziba "Mazowsza". Niewielkie pomieszczenie zajęte po brzegi. Gwar, ruch. Sprawy, z którymi pracownicy przychodzą na Szpitalną są różne. Jedni omawiają przeprowadzenie wyborów do "Solidarności" zgodnie z ordynacją wyborczą, inni zgłaszają akces do związku, jeszcze inni informują o stanie gotowości strajkowej swoich zakładów.

Przewodniczący MKZ "Mazowsze" nieustannie zajęty rozmowami i informowaniem o bieżących sprawach związku. Udało mnie się do-trzeć do Seweryna Jaworskiego, jest on wiceprzewodniczącym "Mazowsza" i przewodniczącym NSZZ "Solidarność" w Hucie "Warszawa".

Stoimy w małym korytarzu coraz to przygniatani do ściany przez przechodzących ludzi. Rozmawiamy o współpracy związku z kierownictwem huty.

- W hucie zatrudnionych jest ponad dziesięć tysięcy pracowników. Dziewięćdziesiąt procent załogi zgłosiło swój akces do związku, kładąc podpis na zbiorowych listach. Komitet Załogocielski NSZZ "Solidarność" wyłonił się z Komitetu Strajkowego. U progu swej działalności "Solidarność" pomagała swoim członkom w załatwianiu drobniejszych spraw pracowniczych. Przeważnie udawało się je załatwić od ręki tak w kierownictwie poszczególnych działów huty, jak i w dyrekcji. Sprawy dużej wagi były rozpatrywane na posiedzeniach z aparatem kierowniczym zakładu. Dotychczas szereg z nich załatwiono zgodnie z postulatami robotniczymi: przeprowadzono weryfikację nadmiernej ilości pracowników nieprodukcyjnych. Robotnicy domagali się zmniejszenia kadry zatrudnionej poza produkcją, jak też domagali się zlikwidowania wszystkich fikcyjnych etatów przypisanych produkcji.

poza hutą pobierali wypłatę obciążającą bezpośrednio koszty produkcji. Żądano również, aby wszyscy zatrudnieni byli zgodnie z kwalifikacjami oraz aby dostawali pobory za konkretną pracę. Etyaty uzyskane drogą weryfikacji przekazano do produkcji, albo też zostały zlikwidowane.

Drugą generalną sprawą było wypłacanie premii preferencyjnych. Dotychczas ci robotnicy, którzy z powodu choroby byli nieobecni w pracy choćby jeden dzień, premii takiej nie otrzymywali. Ustalono, że nie można karać pracowników za nieobecność w pracy z powodu choroby.

Rozpatrywany był też postulat likwidacji szkoły dla przodujących pracowników, do której kierowano robotników mających zasługi w tak zwanej działalności politycznej, a nie zawodowej. Delegowanym do wspomnianej szkoły wypłacano pobory za czas nauki. Nauka odbywała się w trybie przyspieszonym, a absolwenci szkoły otrzymywali cenzus technika. Większość robotników uznała, że tymi przywilejami mogą być obdarzeni tylko najlepsi, a to przodujący w pracy zawodowej, a ich oddelegowanie musi być potwierdzone zgodą załogi.

Domagano się również zlikwidowania potrąceń za "ucieczki" płynnej stali, pod warunkiem, że fakt ten nie wpływa z czystości winy hutnika.

Jak widać z podanych przykładów, postulaty robotnicze dotyczyły głównie usunięcia zjawisk sprzecznych z odczuciem sprawiedliwości społecznej. Postawa załogi huty wyrażona w postulatach, świadczy o dużej odpowiedzialności za przyszłość zakładu pracy.

Seweryn Jaworski uważa, że współpraca z dyrekcją układa się dość pomyślnie. Robotnicy nie napotykają na większe trudności w realizowaniu swoich postulatów. Jedną z kwestii spornych było

korzystanie z radiowzła. Dyrekcja chciała cenzurować audycje i komunikaty publikowane przez miejscową radiostację. Wspólne rozmowy pozwoliły osiągnąć porozumienie.

"Solidarność" w hucie redaguje swój biuletyn informacyjny "Cios Wolnego Związkowca", w którym to przewodniczący Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność" - Lech Wałęsa, udzielając wywiadu powiedział: "...W hucie są mocni ludzie, niech się na mnie nie oglądają. Sami róbcie swą robotę, tak jak do tej pory. Nie brak wam ludzi z tęgim rozumem i bez mnie dacie sobie radę..."

Ewa

#### Klimaty bezprawia.

Ileż to razy irytujemy się gorzką prawdą, czemuż to niektórym dostęp do dóbr doczesnych jest niemal bagatelką - mieszkania, samochody, pieniądze, nie mówiąc o zaopatrzeniu w wędliny czy też dostęp do przedszkola i elitarnych szkół. A przecież gros uczciwych ludzi tak samo, a nawet lepiej pracuje, legitymuje się takim samym, nieraz wyższym cenzusem zawodowym. Dla tych istnieją bariery tłumaczone brakiem mieszkań, trudnościami obiektywnymi, a zarobki ich nie przekraczają średniej krajowej. Podobnie ma się z awansami, nagrodami, odznaczeniami różnej rangi. W wielu wypadkach liczy się praca uprzywilejowanych, choć pozostała grupa wkłada niemniej energii, umiętności i serca do swojej pracy zawodowej i społecznej. Ich się nie zauważa. Skutek jest taki, że co wrażliwsi popadają w kompleks niższości, są skłonni tym w różnionym przypisać nadprzyrodzone właściwości, albo też zaczynają swoją pracę w takim klimacie traktować jako zło konieczne.

Dopiero wnikliwa obserwacja zaistniałego stanu rzeczy doprowadza nas do oczywistej prawdy. Wskazuje na nieformalne powiązania, wzajemne zależności, daje wspólny podmiot układów, które to popularnie nazywamy kliką.

O powszechności zjawiska, jakim jest klika, pisała dziesięć lat temu Krystyna Daszkiewicz, profesor zwyczajny z Instytutu Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, w książce "Klimaty bezprawia". Szkodliwość tychże grup ma ścisły związek z przestępczością, czego wynikiem są afery gospodarcze. Podstawową cechą klikowości jest tłumienie krytyki, hurapatriotyzm i szermowanie hasłami sukcesu, które to oni są autorami.

Publikacje prof. Krystyny Daszkiewicz - "Klimaty bezprawia" oraz "Traktat o złej robocie" mówią o zjawiskach z zakresu patologii społecznej, której to dogodny klimat stworzył istniejący u nas od lat system poczynad gospodarczych i politycznych. Książki te, wydane w niewielkim nakładzie w latach 1971 i 1975, były ewenementem publicystycznym i sygnałem zaistniałego dziś kryzysu.

"Prawo i życie" w numerze 45 z dnia 9.XI.br publikuje wywiad z prof. Krystyną Daszkiewicz o znamienym tytule "Klimaty bezprawia po dziesięciu latach", w którym profesor K. Daszkiewicz mówi: "...Zawsze chciałam publikować tylko prawdę. I mimo, że żał mi było dziennikarzy, stawiałam twarde warunki, żadnych skreślać, żadnych dopisywać. Niestety, warunki te były przekraczane. Dziennikarze usprawiedliwiali się potem, że gdyby je przestrzegali, to tekst w ogóle by się nie ukazał, a im zależało na zachowaniu chociażby niektórych tylko tez..."

"Klimaty bezprawia" analizują aferę gospodarczą nie od strony sprawcy, ale od strony tych, którzy są na zewnątrz, którym oczy robią się okrągłe ze zdumienia, ile to rzeczy można mimo, że nie można.

Profesor powiada: "...Czytelnicy w listach sygnalizowali sprawę: kumoterstwa, fałszywej sprawozdawczości, nieuzasadnionych przywilejów, rozpaczliwie twierdząc, że nie sposób temu zaradzić, że są bezsilni..." Autorka wyznaje, że w przeciągu ostatnich dziesięciu lat jej głos pozostawał symbolicznym grochem o ścianę. Kliki rodzą się w środowiskach ludzi nieuczciwych i bezideowych. W partii znaleźli się tacy ludzie, przystąpiliby oni zresztą do każdej partii pozwalającej im na osiągnięcie swoich niemoralnych celów tymbardziej, że nienie społeczne, władzę traktowali jako rzecz, z której można zawsze sobie coś urwać. Ludzi stojących poza kliką podporządkowywali sobie, przypisując wyniki ich pracy swojemu działaniu.

W omawianym wywiadzie czytamy, że kluczowe stanowiska pełnione przez członków klikę spowodowały, że "...bardzo wysokie koszty zapłaciliśmy za uzależnienie ścigania nadużyć niektórych sprawców od czyjejs specjalnej zgody, nie przewidzianej przecież w systemie polskiego prawa. Te koszty będą nadal rosły, jeżeli o ściganiu nadużyć nie będzie decydował fakt ich popełnienia, lecz inne względy, np - to kto jest ich sprawcą..."

"...Sytuacji w kraju sprzyjała słabość organów przedstawicielskich, zwłaszcza że sejm był niemy, ulegał nakazom. Nadzieja tkwi we wzrastającej obecnie roli sejmu, a również w tym, że zaistniała możliwość zmiany polityki kadrowej. Zmiana polegać powinna na rezygnacji ośsadzania władzy tylko przez członków partii oraz przenoszenie na wyższe lub równorzędne stanowisko kogoś kto się już skompromitował brakiem wiedzy czy kompetencji.

Wieloletnie tłumienie krytyki, beznadziejność walki, tolerancja doprowadziły do rozzuchwalenia nie tylko przestępców,

lecz również karierowiczów i ludzi uprawiających działalność pozorną. To z kolei przyczyniło się do demoralizacji wielkiej grupy społeczeństwa. Jeżeli nawet uda się wyjść z kryzysu gospodarczego stosunkowo szybko, naród nasz długo będzie musiał dźwigać się z upadku moralnego..."

Wywiad z prof. K. Daszkiewicz kończy wniosek "...Mimo wzrostu patologii społecznej istnieją zdrowe siły, które doprowadziły do wybuchu społecznego rozgoryczenia i niezadowolenia. Reakcje ludzi wskazały wówczas między innymi także na potępienie działalności pozornej, karierowiczostwo, kumoterstwo itp..."

Książki prof. Krystyny Daszkiewicz są wynikiem dwudziestoletniej pracy naukowej. Mimo publicystycznego charakteru posiadają cechy dzieła naukowego, dzięki precyzyjnemu sformułowaniu, operowaniu naukową terminologią popartą badaniami socjologicznymi i prawniczymi. Poruszają trudne, skomplikowane zagadnienia, a czytelnik przyjmuje je jak interesującą, ba, nawet sensacyjną powieść. Sprawia to między innymi fakt, że mówi prawdę. Wszak tylko prawdę wyraża się jasnym, zrozumiałym dla wszystkich językiem.

oprac. A.P.

#### Oczyszczanie socjalizmu.

W każdym okresie naszej powojennej rzeczywistości byli ludzie, którzy żyli z oczyszczania socjalizmu z jego wrogów. Proceder naklejania etykiety wroga Polski Ludowej był źródłem ich utrzymania i pasował tychże na niepokalanych rycerzy socjalizmu. Dostarczał przy tym dobrego samopoczucia rządzącym, odwracając jednocześnie uwagę rządzonych od rzeczywistych problemów kraju i narodu. Groźba przypięcia etykiety wroga Polski Ludowej zamykała usta i była skutecznym narzędziem wymuszania konfor-

W latach pięćdziesiątych socjalizmowi zagrażał chłop, który nie chciał kolektywizacji, przypięto mu etykietę kułaka, walczono z nim tak skutecznie, że dotychczas wyniki tej walki można poznać po zaopatrzeniu naszych sklepów w produkty żywnościowe.

W końcu lat sześćdziesiątych protestującym przeciwko głupocie cenzury polskim studentom przypięto etykietę syjonistów, a do skutecznej walki dołączono pałki milicyjne.

W połowie lat siedemdziesiątych protestującym przeciwko stałemu obniżaniu się stopy życiowej robotnikom Radomia, Ursusa i innych zakładów przypięto miano warchołów, ba, niektórzy z nich otrzymali wieloletnie wyroki. Dopiero dziś rzeczowa część naszych władz zrozumiała, że ich osamotniony protest był sygnałem nadciągającej burzy.

Na dzisiaj oczyszczacze socjalizmu zajęli się siłami antysocjalistycznymi. Ich poglądy gdzie szukać sił, szybko się zmieniają, tak jak wydarzenia w kraju. Jeszcze w sierpniu i wrześniu do sił antysocjalistycznych zaliczano Wolne Związki Zawodowe oraz Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość. Dziś zdjęto z nich anatemy.

Oczyszczacze twierdzili do niedawna, że wrogowie socjalizmu to małe hałaśliwe grupki, które nie znajdują szerszego poparcia w społeczeństwie. Dlaczego więc obawiać się, że grupy te "rozmontują" socjalizm i czemu przypisać tę wyjątkową aktywność konserwatyistycznych publicystów w radiu, prasie i telewizji - zagorzałych oczyszczaczy socjalizmu? Z ich wypowiedzi można odtworzyć taką argumentację - społeczeństwo polskie nie jest bynajmniej tak monopolistyczne pod względem ideologii, jak twierdzono w minionym okresie, nie wszyscy popierają socjalizm, oni to nadstawiają chętnie ucha na wrogie podszepty. Ponadto siły antysocjalistyczne do słuszych postulatów i rozgoryczenia ro-

botników dopinają swoje wrogie żądania. Do głosu zstwardniałych publicystów typu pana Krasuckiego dołączają się teoretycy socjalizmu, którzy podbudowują ich wypowiedzi, lansują teorię, że walka klasowa trwa w naszym kraju w najlepsze i toczy się ona również w łonie partii i jej Komitecie Centralnym. Dziwi nas to bezmiernie, pamiętamy jeszcze od czasów Marksa, że walka klasowa toczyć się może pomiędzy kapitalistami a proletariatem. Zastanawiamy się więc kto z członków KC jest proletariuszem, a kto kapitalistą. Przypomina nam się, że Stalin głosił podobne prawo o zaostrzającej się walce klas, w miarę postępu budowy socjalizmu. Dziwimy się dlaczego ponownie odgrzewa się to prawo pogrzebane razem z jego twórcą, które wyrządziło tyle krzywdy milionom ludzi w obozie socjalizmu. Wszystko to zakrawa na jakąś piramidalną bzdurę i mistyfikację, którą zmontowali oczyszczacze socjalizmu pozbawieni nagle redaktorskich stołków w osławionej radiowej "Jedynce". Dzisiejsi oczyszczacze socjalizmu to w większości autorzy "Jedynki", którzy byli sobie do tej pory zupełnie dobrze z wykazywania gospodarczego i moralnego gnicia kapitalizmu, aby na tym tle bardziej okazałe wyglądał nadmuchany balon naszych niebываłych sukcesów. Balon pękł pozbawiając ich stołków i stąd działania panów Krasuckich, Krasickich itp. na nowej niwie.

Działania ich nie wyrażają jedynie własnych interesów, ale również interesy grupy, która stoi za nimi i działania ich inspirowuje. Po pierwsze - naklejając etykiety wrogów socjalizmu i wrogów Polski, odwracają oni uwagę opinii publicznej od siebie i grupy za nimi stojącej. Kto jest prawdziwym wrogiem socjalizmu - pan Urban z Gdańska, który założył Niezależną Grupę Polityczną głosząc hasła antysemityzmu, antysowietyzmu, łącząc je z wiernopoddaniem wobec wyzwolonej Rosji wspólnie z Polakami od bolszewizmu, czy też wrogami Polski Ludowej są odsu-



nięci od władz byli członkowie Biura Politycznego i KC PZPR, którzy doprowadzili do ruiny gospodarke, a i nie zawsze mieli czyste ręce w kategoriach kryminogennych?

Poglądy podobne urbanowym wywołują śmiech i są po prostu głupie /pod warunkiem, że nie są one prowokacją, czego wykluczyć nie można/, głupota nie jest przestępstwem, ale chorobą. Chorobę trzeba leczyć, natomiast wykorzystywanie stanowisk do rozkradania Polski trzeba z całą surowością prawa rozliczyć.

Po drugie - siły antysocjalistyczne łączy się z ruchem "Solidarności", sugerując że ponoć niektórzy działacze pod rozgoryczenie robotników podkładają swoje własne, bliżej nieokreślone antysocjalistyczne i antypolskie żądania. Stąd już krok do twierdzenia, że żądania "Solidarności" są wrogię narodowi polskiemu i że "Solidarność" trzeba wszelkimi dostępnymi środkami utemperować. W ten sposób dochodzimy do sedna sprawy - działania oczyszczaczy socjalizmu są długofalowe, chodzi im w perspektywie o likwidację jedynej realnej gwarancji trwałości odnowy. Tylko wtedy, gdy zlikwiduje się "Solidarność" można będzie żyć po staremu. Oczyszczaczom, zdaje się, o to chodzi.

Po trzecie - warto tu zwrócić uwagę na starą metodę polemiki stosowaną przez oczyszczaczy ze zwalczanymi przez siebie poglądami. Oni swoich nie ujawniają wyrывая jedynie niektóre stwierdzenia z kontekstu. Jakby bali się, że poglądy te nas zdemoralizują, że sami nie potrafimy odróżnić ziarna od plew. Instytut sprawiedliwości w polskiej klasie robotniczej jest potężny. Mówią o tym daty czerwiec i październik 1956r., grudzień 1970r, czerwiec 1976r. i gorące lato 1980r. "Solidarność" to miliony robotników, którzy potrafią odrzucić od siebie plewy, jakie chcą do naszego chleba wrzucić różnego typu ewaniacy. Również te plewy odrzuca robotnicy, którymi chleb chcą zanieczyścić oczyszczacze socjalizmu.

Oczyszczacze mianują się obrońcami socjalizmu, nie potrafią jednak określić jak rozumieją socjalizm, a socjalizm to znaczy przede wszystkim sprawiedliwość. Sprawiedliwość to równość, a równość to brak podziału na tych, którzy widzą świat zza szyb luksusowych wozów, posiadają po kilka dacz, zaopatrują się w specjalnych sklepach i na tych, co po nacach stoją w ogonkach po mięso, gnieźdzą się w ciasnych mieszkaniach, latami czekając na przydział nowego. Na tych, którzy w ciężkich warunkach pomnażają dochód narodowy.

Socjalizm to szacunek dla godności człowieka.

Oczyszczacze lubią przechwalać się, że to oni nauczyli społeczeństwo ideału socjalizmu. Tak naprawdę nauczyli nas klaskać i bać się etykiety wroga socjalizmu, która czyniła człowieka samotnym wśród ludzi.

To "Solidarność" głosi podniesienie godności człowieka, człowieka pracy.

Robert Andrzej

#### Dziennikarze z "Solidarnością"

12 listopada w sali konferencyjnej "Gazety Współczesnej" odbyło się zebranie dziennikarzy białostockich zrzeszonych w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Uczestniczyli w nim przedstawiciele wojewódzkiej instancji partyjnej: I sekretarz KW PZPR w Białymstoku Stefan Zawodziński, sekretarz KW Halina Piotrowska - Olczak a także przedstawiciele białostockiego MKZ NSZZ "Solidarność": Bernard Bujwicki - członek Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność", Edmund Lajdorf - członek prezydium białostockiego MKZ. Głównym punktem zebrania było sprawozdanie z Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów w dniach 29 - 31 października, w którym uczestniczyło pięciu dziennikarzy z Białegostoku. Odczytano uchwały przyjęte przez Zjazd, m.in. uchwałę główną, która dotyczyła m.in. sprawy rejestracji "Solidarności" przez Sąd Wojewódzki w Warszawie. Dziennikarze uczestniczący w Zjeź-

18  
dzie potępli decyzję Sądu Wojewódzkiego i przeciwstawili się manipulowaniem sądownictwem dla celów politycznych. "Solidarność" jako reprezentant autentycznych interesów ludzi pracy powinna mieć zagwarantowane możliwości wszechstronnego działania, utrudnianie tej działalności przez niektóre instytucje i niektórych ludzi nie służy przecież normalizacji w kraju, a wprost przeciwnie - podsyca niepokoje społeczne i nie sprzyja normalnej pracy. Dziennikarze polscy określili więc jednoznacznie swoje stanowisko wobec niezależnego ruchu związkowego, widząc w nim szansę i gwarancję odnowy życia gospodarczego i politycznego. Bernard Bujwicki podziękował dziennikarzom za poparcie wyrażone "Solidarności". Stwierdził on, że przeprowadzenie procesu rzeczywistej odnowy wymaga współdziałania wszystkich ludzi, którym leży na sercu dobro naszego kraju. Wyraził on też nadzieję, że dziennikarze białostoccy będą w tej mierze współpracowali z "Solidarnością", m.in. poprzez rzetelną informację o bieżącej pracy MEZ.

Oświadczenie Głównego Urzędu Kontroli Prasy  
Publikacji i Widowisk

MSZZ - "Solidarność" posiada osobowość prawną. Stosownie do § 2 ust. 1 pkt. 1 i 2 Rozp. PZU z dnia 22 IX - 1975 /Dz.U. Nr 13 poz. 75/ 1975 r. - druki przeznaczony wyłącznie na użytek wewnętrzny /m.in./ związków zawodowych nie podlegają kontroli organów KPPiW.

7/XI - 1980

pisarzęd podkarna:  
GŁÓWNY URZĄD KONTROLI PRASY  
PUBLIKACJI I WIDOWISK  
BIELOSTOK W BIAŁYMSTOKU  
Białostockiul. Wesołowskiego 1  
tel. 220-27

pisarzęd inkarna:  
DZIEKAN BIAŁOSTOK  
mgr Jan K. Jantas

Białostocka informacyjna MEZ MSZZ "Solidarność" w Białymstoku służy do celów informacyjnych, przeznaczony jest jako materiał organizacyjno-informacyjny dla Zakładowych Komitetów Naczelnych MSZZ "Solidarność" nakład 1.000 egz.  
Redakcja kolegium  
Redaktor odpowiedzialny - Leszek Szawiński

## POSTULAT 22

Prześcieńcie stale nas przepraszać  
I mówić, że bładzicie  
Spójrzcie na nasze zmęczone twarze  
Szare i zmięte, jak nasze życie  
Prześcieńcie do nas apelować  
O godność i dyscyplinę pracy  
Wreszcie zacznijcie się zastanawiać  
Gdy do nas wołacie Drodzy Rodacy  
Prześcieńcie wmawiać nam głupotę  
Anarchię i brak doświadczenia  
Zamiast klajstrować, gdzie popadnie  
Od siebie zacznijcie zmieniać  
Prześcieńcie mówić o wrogości  
Do ustroju i do sąsiada  
Policzcie, ile sami mamy  
A ile możemy innym dawać  
Prześcieńcie ludzi oszukiwać  
Zamykać oczy, chować głowy  
Zamieniać godność i kulturę  
W olbrzymi sklep monopolowy  
Prześcieńcie dzielić nas i skłócać  
Rozdzielać punkty, przywileje  
Przemilczać niewygodne fakty  
Fałszować historyczne dzieje.  
Przywrócić wartość wielu słowom  
By już nie były pustymi słowami  
By żyć z godnością i pracować  
Z solidarnością między nami  
Prześcieńcie stale nas przepraszać  
I mówić, że bładzicie  
Spójrzcie na nasze matki, żony  
Szare i zmięte, jak nasze życie

## CRZZ

Gdy się mówi o Związkach  
Pomyślcie o tym sami  
Z kim te Związki mają związki  
Co chyba nie z nami.  
Czas składowczy się płaci  
Potulnie, jak cielę  
Leci korzyści woi drodzy  
Waprawę niewiele.  
Ważo gdy w związku ze Związkami  
Znisz drętwą nową  
Biorą wate, kładą w uszy  
I spokojna głowa

ŻEBY POLSKA

Z głębi dziejów, z krajów mrocznych,  
Puszcz odwiecznych, pół i stepów  
Nasz rodowód, nasz początek,  
Hen od Fiasta, Kraka, Lecha.  
Długi tańcuch ludzkich istnień  
Połączony myślą prosią:  
Żeby Polska, żeby Polska,  
Żeby Polska, była Polska.

Wtedy, kiedy los nieznany  
Rozsypywał nas pó kątach,  
Kiedy obce wiatry gnały  
Obce orty na poręczach,  
Przy ogniskach wybuchała  
Niezamożna nuta swojska,  
Żeby Polska, żeby Polska,  
Żeby Polska była Polska.

Zrzucił uczeń portret cara,  
Ksiądz Ściegienny wznosił modły,  
Opatrywał wóz Drzymala,  
Dumne wiersze pisał Norwid.  
I kto szablę mógł utrzymać  
Ten formował legion, wojsko!  
Żeby Polska, żeby Polska,  
Żeby Polska była Polską.

Matki, żony w mrocznych izbach  
Wyszywały na sztandarach  
Hasło: „Honor i Ojczyzna“  
I ruszała wiara w pole.  
I ruszała w pole wiara  
Od Chicago do Tobolska,  
Żeby Polska, żeby Polska,  
Żeby Polska była Polską.